

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczy 8 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺
 ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Monopol wódczany.

Obecny sposób zarządzania prawem propinacyjnem połączony jest z rozlicznymi niewłaściwościami. Ze stanowiska finansowego system dzierżawy i poddzierżawy wytwarza znaczne ubytki w dochodach na korzyść pośredników, którzy bez żadnego trudu zbierają nieraz ogromne sumy do swych prywatnych szkatuł. Panoszenie się prywatnych jednostek kosztem pijanych tłumów, kosztem występków i zbrodni, które płodzi opilstwo, kosztem zwyrodnienia fizycznego i moralnego ludności, jest w wysokim stopniu niemoralnem. A ta ujemna strona dzisiejszego systemu propinacyjnego tem jaskrawiej się zaznacza w tych wypadkach, w których dzierżawca prawa propinacyjnego w rozległym okręgu, jest zarazem dostarczycielem i wytwórcą trunków alkoholowych, gdyż w takich razach powstaje lokalny monopol prywatny, chciwy jak największych zysków choćby z największą szkodą ludności. Właściciel browaru i gorzelnii, który przez dzierżawę prawa propinacji usunął na bok wszelką konkurencję wyszynku, nakłada z wytkną poddzierżawców i karczmarzy warunek, by tylko z jego ręki

trujący towar pobierali i dostarcza tego towaru w najpośledniejszym i dla zdrowia najszkodliwszym gatunku. Sam alkohol jest już trucizną, której produkcja i rozsprzedaż powinna być pod ścisłą kontrolą władz, ale alkohol, który konsumuje ludność prowincjonalna, jest nadto zanieczyszczony silnie działającymi składnikami, tak, że nawet stosunkowo mała ilość takiego trunku zgubnie na ustrój ludzki oddziałać może.

Z tych powodów uzasadniony jest protest posłów ludowych, wniesiony w Sejmie, przeciw przedłużeniu podobnego stanu, który jest sprzeczny z interesami ludu i całego społeczeństwa. Polskie Stronnictwo Ludowe żąda, by w miejsce dzisiejszej gospodarki propinacyjnej kraj objął monopol wódczany i wykonywał go w własnym zarządzie, przez organa, odpowiedzialne przed władzą przełożoną, a nie interesowane osobiście w jak największem rozpijaniu i zatrutowaniu ludności.

Krajowy monopol wódczany nie tylko zasiliby znakomicie fundusze kraju, ale mógłby zmniejszyć szkodliwe skutki alkoholizmu, usuwając z obiegu trunki fałszowane i zanieczyszczone i wprowadzając nadzór nad karygodnem szynkowaniem alkoholowych napojów. Krajowi powinno więcej zależeć na wyrwaniu jak największej liczby jednostek z kałuży opilstwa, niż na ściągnięciu za trunki jak najwyższego dochodu, a dla bilansu narodowego większe ma znacznie ura-

towanie od przepaści moralnej i od ruiny materialnej tysięcy obywateli, aniżeli wyludzenie z ich kieszeni za zgubny napitek choćby sum miljonowych. Kulturalny wpływ na ludność, działalność, wytrzeźwiająca masę ludową, umniejszającą procent zbrodni w kraju, procent chorobliwości i śmiertelności, zwiększającą liczbę rąk do produktywnej pracy i liczbę głów, rozsądnie i trzeźwo myślących, tę działalność może kraj przy monopolu wódczanym rozwinąć nawet bez ofiar finansowych, bez zrzekania się dochodów ze źródła propinacyjnego, gdyż monopol, dając możność oznaczania ceny trunków, pozwala nałożyć na alkohol dowolną kontrybucję i tym sposobem nawet przy zmniejszeniu konsumpcji trunków osiągnąć większe, niż dotąd, dochody. Z drugiej strony kraj, objawszy monopol w ręce, uwzględni potrzeby przemysłu krajowego i dla celów przemysłowych dostarczy spirytusu taniego, dokładając starań, aby w tym zakresie alkohol służył jako środek pomocniczy dla wytwórczej pracy.

Obecna chwila jest najstosowniejsza dla podjęcia starań o monopol wódczany krajowy i w tym kierunku, zgodnie z postulatem zawartym w programie polskiego Stronnictwa Ludowego, posłowie Stronnictwa zamierzają w Sejmie wystąpić. Wyczerpane finanse kraju, zachwiana przyszłość budżetowa wielu miast i gmin wiejskich wskazuje niezbędną potrzebę otwarcia nowych a wydających źródeł dochodu. Potrzebę tę musi uznać rząd, który zapewnia o życiowości swej dla kraju naszego. W takiej samej opresji finansowej, jak Galicja, znajdują się i inne kraje, w Radzie państwa reprezentowane, można więc liczyć na ich poparcie w zabiegach.

Nie zależy więc zadowalać się byle czem, jakimś przedłużeniem prawa propinacyjnego w obecnej postaci, lecz trzeba podnieść energicznie głos o to, co słusznie się nam należy.

Osobliwie miasta, dla których dochody propinacyjne stały się źródłem dochodów, nie dającym się łatwo zastąpić innymi przychodami, a które w razie uzyskania monopolu krajowego uzyskałyby odpowiednią część z ogólnej sumy czystego zysku, powinny dołożyć starań w tej ważnej sprawie.

Kurjer Lwowski.

Wybory w Jasielskiem.

Zapowiedziana przez namiestnika Potockiego i starostę Michałowskiego bezstronność władzy przy wyborach, nie sprawdza się. Mamy tam nie wierzyli nigdy, aby ci panowie byli zdolni uszanować głos ludu. Obiecanka — cackanka, głupiemu radość, nie nam, doświadczonym w tego rodzaju rzeczach. Nadużycia, o których mieliśmy wiadomość, przedstawił poseł Stapiński namiestnikowi prywatnie, okazując listy z doniesieniami, i publicznie w interpelacji. W szczególności wie namiestnik o nadużyciach w Harkłowej, Brzyskach, Łężynach, Czermny, Świecanach, Dębowcu, Świeżowej ruskiej, więc się pokaże, co zarządzi i według tego osądzimy bezstronność hr. Potockiego.

Swoją drogą, wieści na ogół są pomyślnie dla kandydatury Wawrzyńca Drewniaka. Pracą wytrwałą aż do końca można zresztą jeszcze dużo zrobić tak na złe, jak i na dobre. Z kilku stron otrzymaliśmy zapytanie, w jaki sposób zabezpieczyć się przed zdradą chwiejnych i lęklivych wyborców. Pytanie to trudne do odpowiedzi. Najlepiej „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“ i najłatwiej mogą znaleźć jakiś sposób. Ale skoro już jest takie pytanie, to odpowiadamy: jest sporo środków prawnych za pomocą których można umocnić ludzi słabej wiary. Oczywiście, że wszelkie gwałty i wymuszenia muszą być zaniechane i o to bardzo prosimy, aby czegoś podobnego nie było. Ale wolno prawyborcom wskazać, na kogo powinni wyborcy głosować. Niech się gromada zbierze, bo wolno, i niech uchwali, aby wyborca (cy) z ich gminy głosował na Wawrzyńca Drewniaka. Wolno także prawyborcom w gminie, czy to razem, czy pojedynczo pójść do wybranego wyborcy i powiedzieć mu tak: jeżeli nie będziesz głosował na Wawrzyńca Drewniaka, to pamiętaj, że uznam cię za zdrajcę sprawy ludowej i jako zdrajcy w niczem nie pomogę na wypadek nieszczęścia jakiegokolwiek, ani ci ręki nie podam, ani mówić z tobą nie będę, ani ci w polu nie pomogę, ani cię znać nie chcę.

Trudno, wszystko ma jakieś granice, to i dobroć i wyrozumiałość ludu też musi mieć granice. To być nie może, aby się wyborca nie liczył z opinią ludności. Niech wybiera między starostą a ludem. Kto mu potrzebniejszy: czy starosta, który dziś jest, a jutro może nie być, czy sąsiedzi, którzy byli, są i będą.

Na zgromadzeniach wyborców, pomówimy o tem obszernie.

To pewne, że gdzie jest szczerą chęć u ogółu, tam i zwycięstwo być musi. Przyjaciele z Łężyń wybaczą, ale w znacznym stopniu sami sobie winni, że prawybory źle wypadły. Nie trzeba było na ganku plebańskim czekać na zawołanie, tylko iść do izby.

Przyjaciele! Jeszcze raz usilnie Was proszę, nie żartujcie, tylko pracujcie usilnie, aby zwyciężyć.

Do widzenia się w Jaśle!

Wasz Jan Stapiński.

Zgromadzenia wyborców odbędą się w następującym porządku: 10. listopada (czwartek) w Twierdzy, koło Frysztaka, u pana Jakóba Karasia, dla okręgu Frysztackiego, o godz. 12. w południe. — 11. listopada (piątek), z okręgu sądowego jasielskiego wyborcy zgromadzą się w Jaśle, w strażnicy, o godz. 12. w południe, a w Żmigrodzie w poniedziałek, 14. b. m. o godzinie 12. w południe. Miejsce wskaże pan Książkiewicz.

W niedzielę, 13. b. m., odbędzie się zgromadzenie w Chrzastówce, w domu pana Wewiórskiego, o godz. drugiej po południu.

Do wiadomości ks. Wesolińskiego podajemy, że p. Wójcik z Olpin się żali na niską zapłatę za jazdę do Frysztaka na zgromadzenie. Powiada p. Wójcik, że z trzech koron, udzielonych na „spasne“, mało mu zostało, tak samo i p. Ryndakowi.

Burmistrz z Osieka, koło Żmigrodu, nazwiskiem Pepera, pytał się starosty hrabiego Michałowskiego, gdzie będzie głosowanie: czy w Jaśle, czy w Krośnie. Wyborcy w Krośnie napędzili takiego strachu Peperze, że tam, do Krosna, jużby więcej nie poszedł głosować na pana.

Dnia 8. listopada t. j. we wtorek, odbędzie się w Jaśle, w sali Rady powiatowej, zgromadzenie komitetu ratunkowego, zwołanego przez starostę. Należy tedy skorzystać ze sposobności i zejść się jak najliczniej, celem odbycia narady wyborczej.

W Przybówce, w domu Michała Zajchowskiego, odbyło się przedwyborcze zgromadzenie, przy udziale prawie dwustu włościan z okolicznych wsi. Poseł Krempa zagaił zgromadzenie, oraz wyjaśnił jego cel doniosły. Przewodniczącym wybrano Tomasza Świrada z Wojaszówki, zastępcą Michała Zajchowskiego z Przybówki, sekretarzem Tomasza Dentkosia z Lubli i D. Piękosia. Poseł Krempa w dłuż-

szem przemówieniu wskazuje na to, iż nadszedł obecnie czas, aby włościanie sami sobie obrali kandydata, a nie żeby im miał ktoś narzucać. Marcin Kosiba woła: „Naszym kandydatem jest Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy“. Głosy: „Tak jest“.

Przy dyskusji nad kandydaturami, zabiera głos Jan Szafran z Wojaszówki i w dosadnych słowach wyjaśnia obecnym, iż kurja czwarta to jest kurja chłopska i nikt nam nie ma prawa narzucać swego kandydata. Poseł nasz powinien być na miejscu, abyśmy z nim mogli się porozumieć, kiedy kto zechce. Do Lwowa nikt nie będzie jeździł, bo za daleko. Nie poniżajmy stanu chłopskiego, głosując, jak dawniej, za jadło i napitek. Daliśmy już przecie przykład, że pewnego lizunia wyborcy wyparła się familja, a jego własna żona wydarła mu z kieszeni resztki tej gościny i rzuciła świni do chlewa. Oto kobieta! (Brawa.) Dlatego wszyscy, jak jeden mąż, powinni oddać głos Wawrzyncowi Drewniakowi.

Poseł Krempa objaśnił, że Sejm nasz obecnie składa się prawie z samych obszarników i ci chcieli przeforsować ustawę o gminach zbiorowych, zwalając tym sposobem nowe ciężary na kraj. A właśnie ks. Wesoliński w swej *Gazecie niedzielnej* pochwała ten pomysł.

Kosiba Marcin mówił o wyborach, jako i sam był siedm razy wyborcą, ale nie kosztował kielbasy wyborczej. W dalszej mowie podniósł kandydaturę W. Drewniaka. Tu nastąpiło głosowanie przez podniesienie rąk. Za ks. Wesolińskim podniosła się jedna ręka Węgrzyniaka z Łączek, za W. Drewniakiem wszyscy. Poczem zabrał głos Jan Szafran i wskazał, iż ks. Wesoliński byłby może dobrym, jako ksiądz, ale jako poseł będzie zależny od panów, a zresztą uczył się na księdza, to niech nim będzie; a my chcemy chłopa. Zresztą ks. Wesoliński we Lwowie jest katechetą, więc ucierpiałaby nauka religji z braku jego osoby, a my mamy już swego kandydata na miejscu. Jako wikary w Łączkach, dał zachętę do budowania ławy na Wisłoku i ława stanęła kosztem parafji. I z tej przyczyny dać mandat księdzu Wesolińskiemu? Poseł Krempa podziękował zgromadzonym za przybycie i wezwał raz jeszcze zgromadzonych do pracy. Pan starosta strzyżowski, przyobiecał być neutralnym.

Dominik Piękoś.

Czas przedwyborczy krótki, a więc przybycie i wyborcy do dzieła! — Wiece

przedwyborczy w Przybówe, w parafii łąckiej, gdzie ks. dwojga nazwisk Pęcherek-Wesoliński, ma może najwięcej nadziei na głosy, wypadł nad wszelkie spodziewanie dla nas ludowców pomyślnie. Było to dwustu uczestników, którzy, jak jeden mąż, wszyscy za kandydatem Drewniakiem wzniesli ręce do góry, dając znać, że już wszystek lud poznał, komu się należy krzesło chłopsko-poselskie. Natomiast za kandydatem stańczykowsko-lokajskim wysunęła się jedna ręka ciężka, bo ją taki podniósł, co wierzy tylko w to, aby kupić gruntu tanio, a potem zarobić od biedaka połowę, a jeżeli się da, to i więcej i aby procenty od kapitału, a procentki od procentu brać. Może byłoby jeszcze kilku, którzy oświadczyliby się za ks. Pęcherkiem, ale nie śmieli, ponieważ ogromna większość szła po stronie prawej.

Narodzie ciemny, którego jeszcze są resztki, jak te niedopalone drągi po wielkim pożarze, narodzie pomyśl. Jest tam kilku takich, którzy chociaż rozumia, o co rzecz chodzi, ale ze względów osobistych, dla marnych tam jakichś łask, żyją w nieszczeroci i idą po stronie księżej. A tu człowiecze, powiadam ci, nigdy z takiej sławy ani majątku, który posiadasz niesłusznie, nie możesz być prawdziwie szczęśliwy. Ciesz się człowiecze, dla którego wyraża się z tysiąca serc życzliwość, natomiast ty się smuć, któremu kilku podłych ludzi z głupoty lub strachu, bije łbem jak wół. Może już dobroć Boska dla stańczyków się wyczerpie, a sprawiedliwość nastanie.

Do dzieła więc, Bracia, zwłaszcza w łąckiej parafii, których, prawda, tylko wyjątki potrafił tak ks. Wesoliński do siebie przywabić, jak owa niecna panna potrafi przywabić do siebie łatwowiernego człowieka. I pytam się Was, czem sobie zasłużył u Was na posła — może tem, że ile razy poseł Stapiński w tamtych stronach przyjechał z wiecem, to zawsze się mu starał przeszkodzić, chociaż sam zawsze poszedł jak zmyty. Może Kółka rolnicze tak go podniosły, przeciw którym i stańczycy nie walczą. Może to most o tyle go zasług przypisał, który został wystawiony na koszt kilku gmin? To wszystko dobre, ale do poselstwa nie wystarczające. To wszystko było takie czcze, zdradziecko-faryzejskie przychlebki.

Paweł Wewiórski z Chrząstówki.

Prześliczne uwagi p. Wewiórskiego o stanie kapłańskim i wezwanie do księży, aby się nie mieszały przy wyborach, skreśliliśmy, bo nic nie pomoga, a brak nam miejsca.

Redakcja.

Z SEJMU.

W ubiegłym tygodniu uchwalił Sejm trzy większe ustawy: 1) o sadzeniu drzew przy drogach krajowych, powiatowych i gminnych; 2) ustawę o włościach rentowych i 3) ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych. Ustawy o sadzeniu drzewek i o włościach rentowych, bardzo doniosłych dla ludu, omówimy obszernie po sesji. Posłowie ludowcy głosowali za temi ustawami, ale z zastrzeżeniem, aby były wykonane sumiennie. Większość sejmowa nie dopuściła prawie żadnych poprawek, stawianych przez posłów ludowych. Włościom rentowym sprzeciwiali się zasadniczo posłowie ruscy.

Napływ petycyj nie ustaje. Jest to radosny objaw, że choć powoli, nieudolnie, ale przecie rzesa ludowa budzi się coraz więcej z uśpienia.

Podczas rozprawy nad sprawozdaniem o Banku Krajowym przyszło do ostrego starcia słownego między ks. Stojałowskim a Stapińskim. Zaczął ks. Stojałowski atakiem na Bank parcelacyjny, przyczem zaczepił i ludowców. Na to odpowiedział mu Stapiński przypomnieniem historii z „Ochroną ziemi“ i innymi przedsięwzięciami ks. Stojałowskiego, które skończyły się zawsze bankructwem i szkodą ludzi. Dla tego ks. Stojałowski nie nadaje się na doradcę w sprawach pieniężnych. Gdy Stapiński wspomniał o tem, że tak fatalnie wykierował ks. Stojałowski posła Bombę (piszemy o tem na innym miejscu), to zamiast żalu i wstydu, usłyszał drwiny z ust ks. Stojałowskiego.

Mnóstwo ważnych spraw przyjdzie teraz dopiero pod obrady, przy końcu sesji.

Sejm ma być 12. bm. odroczony. Kto ma coś do wniesienia, niechże się spieszy.

Wszystkie nadużycia i krzywdy, podane do wiadomości redakcji naszej, albo posłów-ludowców, zostały już podniesione w Sejmie, bądź w interpelacjach, bądź we wnioskach i przemówieniach. Szczegółowo wymienimy to po sesji.

W sprawie braku paszy.

Jasło. Z rozkazu namiestnictwa rozesał starosta taki okólnik:

„JE. p. Namiestnik reskrytem z 20 października 1904 l. 13845/pr zarządził, abym celem prowadzenia akcji ratunkowej w tutejszym powiecie, z powodu kłęski posuchy, utworzył komitet, którego pierwszym najważniejszym celem ma być zebranie konkretnych cyfrowych dat co do stanu bydła w powiecie, jako też co do zapasów paszy, jakie w po-

szczególnych gminach istnieją, względnie jakie do wyżywienia bydła będą potrzebne. Idzie przytem zwłaszcza o to, aby mieć zupełnie z prawdą zgodne daty co do zapasów paszy, jakich dotknięci kłeską posuchy rolnicy będą potrzebowali, aby przy najbardziej oszczędnem użyciu istniejących zapasów mogli utrzymać normalny stan bydła, i aby w zimie nie byli zmuszeni, z powodu braku paszy, pozbywać się bydła“.

Wykonując na wstępie cytowany reskrypt, zaprasza starosta różnych ludzi na członków komitetu ratunkowego, jako mężów zaufania, z tem uwiadomieniem, że pierwsze posiedzenie tego komitetu odbędzie się w Jaśle 8. listopada b. r. w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 10 rano dla gmin okręgu sądowego jasielskiego, a o godzinie 3 po południu dla gmin okręgu sądowego zmigrodzkiego.

Jak już wyżej zaznaczyłem, pierwszym zadaniem komitetu jest zebranie ściśle z prawdą zgodnych dat, odnoszących się do stanu bydła i do zapasów paszy w każdej gminie.

Celem uzyskania zupełnie jasnego i z prawdą zgodnego obrazu stopnia kłeski i potrzebnych środków zaradczych, podzieliłem powiat na grupy, składające się z czterech do pięciu gmin i dla każdej grupy wyznaczyłem pewną ilość mężów zaufania, których zadaniem jest z całą ścisłością i sumiennością zebrać potrzebne daty odnośnie do przydzielonych im gmin.

Spodziewając się, że każdy mąż zaufania obywatelski obowiązek, mający na celu przyniesienia ulgi powiatowi, spełni z całą sumiennością i że zestawi daty zupełnie z prawdą zgodne na następujące pytania:

1. Ile bydła znajduje się w gminie?

2. Jaka ilość paszy znajduje się obecnie w gminie?

3. Czy znajdująca się w gminie pasza i ta, której może jeszcze gmina oczekiwać, wystarczą, aby przy najoszczędniejszym użyciu jej normalny stan bydła w gminie dał się utrzymać aż do przyszłorocznego zbioru paszy, i aby nie doszło do pozbywania się bydła z konieczności na większe rozmiary, względnie z jakich powodów zapasy te na to nie wystarczą, i czy pozbywanie się bydła z konieczności będzie potrzebne i w jakich rozmiarach?

4. Jak wielki jest ubytek paszy (siano, otawa, koniczyna, mieszanka, słoma, plewa, buraki, ziemniaki etc.) w gminie w porównaniu ze zbiorem zeszłorocznym, t. j. o jaki pro-

cent jest ogólny tegoroczny zbiór paszy mniejszy od zeszłorocznego?

5. Jaka ilość i jakie rodzaje paszy były istotnie używane w ostatnich latach dla przezimowania znajdującego się w gminie bydła?

6. Jaka ilość i jakie rodzaje paszy są niezbędnie potrzebne, aby można było utrzymać się w gminie bydło przy najdalej idącym oszczędzaniu na paszy przez zimę utrzymać?

7. Jaka ilość i jakie rodzaje skrobionych artykułów pastewnych (karma w ziarnie, makuchy, osypka, otręby) byłyby pożądane, aby znajdujące się zapasy słomy można było użyć na karmę dla bydła?

Również zadaniem męża zaufania będzie zbadać odnośnie do przydzielonych gmin:

1. Do jakiego czasu trzeba będzie utrzymać w mocy wydać się mające zarządzenia dla złagodzenia niedostatku spowodowanego brakiem paszy — a to w przypuszczeniu, że zbiory w roku przyszłym będą normalne?

Jakie rodzaje i jakie ilości artykułów pastewnych byłyby potrzebne, aby można było zaspokoić najniezbędniejsze zapotrzebowanie paszy dla wykazanej — brakiem paszy dotkniętej — ilości bydła aż do przyszłorocznego zbioru paszy?

Przy dochodzeniach, zmierzających do uzyskania potrzebnych dat, należy mieć w pierwszej linii na względzie, że o niedostatku, jaki przy obecnej akcji ratunkowej powinien być wzięty w rachubę, tylko w takich wypadkach może być mowa, gdzie brak paszy, spowodowany kłeską posuchy, czyni utrzymanie normalnego stanu bydła niemożliwym, i gdzie z tego powodu, bez pośredniej pomocy państwowej, groziłaby dotychczasemu gospodarzowi zupełna ruina. Nie można zaś żadną miarą uwzględnić przy tej akcji ratunkowej wypadków, w których szłoby tylko o zwrócenie wynikłej szkody.

Odpowiedzi na pytania wyżej postawione należy z całą ścisłością według danych wskazówek zestawzić i przynieść je z sobą dnia 8. listopada b. r. na pierwsze posiedzenie komitetu. C. k. starosta *Michałowski*.

Okólnik starosty jasielskiego podajemy w całości, umyślnie w tym celu, aby ogół ludności był powiadomiony. — Przypuszczamy, że i w innych powiatach wdrożono taką samą czynność ratunkową. Zależy teraz od naczelników gmin i pisarzy, aby poczynili dokładne zestawienia, ile, komu i jakiej paszy potrzeba dla utrzymania bydła do wiosny.

Prosimy o nowych czytelników!

Grudka ziemi.

Kiedy idziemy tułać się po światach,
Zabierzmy z sobą grudkę naszej ziemi,
Bo gdy nas spotka śmierć w tułacznych latach
Na obcej ziemi i między obcymi,
Kiedy strudzeni położym się w grobie,
Co nam go obca ziemia użyczyła,
To grudkę ziemi każmy włożyć sobie,
Aby nam obca ziemia nie ciężyla.
Każmy posypać na zamknięte oczy,
Na serca nasze co wolnością były
Wśród burz, zawiei i klęsk czarnej nocy.
Serca stęsknione, co nadzieją żyły.
Niechaj ta grudka serca martwe grzeje,
Aż z grobów wstaną mściciele caratu,
Wolności zorza nad nami zadnieje,
Co będzie bronić i przodować światu.

W. Zawada.

Wiadomości powiatowe.

Kolbuszowa. W miesiącu października br. zgłosił się do c. k. starostwa w Kolbuszowej do sekretarza pana Bauthra, po paszport do Ameryki Michał Kurpisz. — Pan Bauthro, zrobiwszy wściekłą minę, odpowiedział mu, że nie wyda, zanim nie uіści z góry taksy wojskowej. Gdy Kurpisz tłómaczył, iż nie należy mu się żadnej taksy płacić, gdyż w czynnej służbie już wystąpił, pan sekretarz, wobec licznie zgromadzonych ludzi w biurze, przyskoczył do proszącego o paszport Michała Kurpisa z Lipnicy (pow. Kolb.), dwukrotnie wymierzył mu tęgi policzek tak, że ten zatoczywszy się, rzewnym głosem zapłakał. Dopiero po doradzeniu mu udał się wprost do starosty z zażaleniem na owego pana, który polecił natychmiast wydać żądany paszport.

O ile opowiadano mi, to faktycznie ów pan zawsze w arogancki sposób obchodzi się ze stronami — a powyżej wspomniany wypadek, który Michała Kurpisa spotkał — nie był pierwszym tego rodzaju. Możeby zechciała wyższa Władza wglądać i pouczyć tego wszechwładcę, iż bicie nawet w Azji dalekiej jest zakazane, a w państwie konstytucyjnym dawno już ustało. Co jeden, to lepszy!

Pozdrowiam Szan. Redakcję i czytelników
Przyjaciela Ludu. *Czytelnik.*

Z Dobromińskiego. Wyborcy powiatu dobromińskiego, wzywamy posła Jabłońskiego, aby się dowiedział, czy żyje, czy może umarł; jeżeli umarł, niema czego żałować. A jeżeli żyje, niech się wywiąże z danej przez siebie obietnicy na zgromadzeniu przedwyborczem w Birczy, gdzie mówił, że będzie zdawał często sprawę z działalności poselskiej i doglądał gospodarki osobno w każdym powiecie. Przyobiecywał dalej, że jeżeli zostanie posłem, to on, jako radca sądowy, potrali więcej

działać w Radzie państwa dla ludu, aniżeli pan Stapiński. A gdy się lud żalił na ustawę łowiecką, jaką szkodę ponosi przez dzikie zwierzęta, to wtenczas przyobiecał, że ta ustawa łowiecka musi się zmienić, bo on sam wie, że to jest wielką plagą dla ludu. A teraz, już trzeci rok dochodzi, jak pan Jabłoński został posłem, a do tego czasu nikt nie słyssał sprawozdania z jego czynności poselskiej. Ani on nie wie, ani nie słyssa, jak lud płacze nieraz i narzeka na te dzikie potwory. Cały dzień człowiek pracuje w pocie czoła, a w nocy musi być pastuchem dla pańskich zwierząt i jest jeszcze niepewny życia, bo jak wszystkim wiadomo, że z kijem do dzika niema się co brać, tylko się musi jakimś podstępem od zbroża go odpędzić. Czy to już na zawsze lud ma być w takim uciemżeniu, że przez wiosnę, lato, jesień niema chwili czasu wypocząć. Bo jakby sobie chciał jedną noc w domu wypocząć, to rano niema po co wychodzić, chyba ręce załamać i omdleć. Tak jest prawie w całym powiecie, bo z której bądź wsi kogo się spytać, to tak się skarżą. A panowie posłowie nasi Jabłoński i Tyszkowski siedzą spokojnie, ty zaś chłopie nie śpij, nie jedz, tylko pracuj i opłacaj swoich posłów, bo się starają, żebyś z głodu pomarł z dziećmi.

Wyborcy.

Chocznią, pow. Wadowice. Jak słyssać szeroko po całej naszej biednej Galicji, jak mogą, to zwołują się ludzie na wiece, odbywają publiczne zgromadzenia w powiatach, czy to posłowie ze Stronnictwa Ludowego, czy to z innego stronnictwa. A u nas w powiecie wadowickim cichusieńko jakby we śnie wszystko pogrążone, jakby nasz powiat nie potrzebował żadnych wieców, żadnych publicznych zgromadzeń ludowych, jak gdyby w naszym powiecie było wszystko dobrze. Jakby to nasz powiat miał za posła jednego z posłów ludowych albo z ludzi takich wiarogodnych, to prędzej ludzie obudziliby się ze snu tak twardego. W naszym powiecie, z bólem serca trzeba wyznać, są głosy, lecz nie dla ludu, tylko są głosy, aby bić pokłony czołem tam gdzieś ku Rosji, jak to czyni poseł ks. Stojałowski. Jak miały być wybory, to on jeździł co tydzień do naszych Wadowic, teraz zaś, gdy złapał mandat poselski, to się już obejdzie bez ludu i teraz go nikt nie uwidzi w Wadowicach. A teraz powinien właśnie jeździć i dodawać rady ludowi i pokazać się z wiecem, ze zgromadzeniami ludowymi. Ale co on ma iść z ludem w prawo, to on idzie ku Rosji. Przeto się okazuje, że żadnych owoców dla ludu z jego

roboty niema i nie będzie. Przecież były poseł, Antoni Styła, nie był tak wykretny, jak ks. Stojałowski, ale należał do Stronnictwa Ludowego, to prędzej my wiedzieli, że mamy posła.

Pozdrawiam pp. Posłów ludowych, o których słyszę, że się tak poświęcają dla ludu. Szczęść Wam Boże! *W. Świętek.*

Tyczyn, powiat Rzeszów. Komu dziwnem było, dlaczego poseł Bomba porzucił kompanię Stojałowskiego i Szajera, temu się przyda wiadomość, że dnia 25 października b. r. zasekwestrowano posłowi Bombie bydło i zboże za dług Stojałowskiego w rzeszowskiem Towarzystwie zaliczkowem. W lipcu 1903 r. pożyczył Stojałowski 850 koron na weksel, podpisany przez Fijaka i Bombę, nie upłacił nic, a teraz p. Bombę sekwestrują. Jakże może poseł Bomba pozostawać w towarzystwie takich ludzi, musiałby chyba pójść z torbami. Stojałowski nie tylko nie myśli płacić długu, ale jeszcze drwi z posła Bomby, że tak mało tylko wypadło na niego. Wstyd i hańba pomyśleć, jak ten Stojałowski obchodzi się ze swoimi najbliższymi.

Ludowiec.

Wiadomości gminne.

Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotyczącą kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.

Krościenko niżne, pow. Krosno. Kobiety, nie marnujcie swej pracy! „Cóż tam nowego? — niejedna gosposia zapyta, — przecież człowiek trzyma, żeby pies z kością nie uciekł, a tu ci jeszcze zarzucają, że marnujemy!” Proszę tylko gosposie o cierpliwość, a zaraz wam dowiodę, jak wielki błąd popełnacie. Wezmę okolicę krośnieńską jako przykład, bo ją dokładnie znam. Niejedna kobieta ubiega się, by mleko nosić do jakiej pani, aby miała na swoje gwałtowne i niezbędne wydatki. Bardzo pochwalam zapobiegliwą gosposię, bo to i gospodarz ma pół biedy, jeżeli jego połowica ma głowę na karku. Każde przedsiębiorstwo, każdy kupiec, każdy żyd, jeżeli chce jaki handel prowadzić, to rachuje, ile go każda rzecz kosztuje i co ma brać za tę rzecz, aby jeszcze coś zarobił, bo inaczejby musiał zbankrutować.

Tylko my włościanie prowadzimy na oślep wszystko, bo nam na polu rośnie, to mamy wszystko niby za darmo. Przedstawię wam

tu gosposie, powyżej wspomnianą rzecz noszenia mleka do miasta. Bo ja nie mogę pojąć, za co wy bierzecie pieniądze, czy za drogę i czas, czy za mleko? U nas robotnik przeciętnie kosztuje 60 centów dziennie, czasem i więcej, bo sam płaciłem koronę i wikt, a wikt rachuje się 30 centów, więc razem 80 ct., na godzinę więc przypada $7\frac{3}{4}$ ct. Chcąc zaś obejść z mlekiem do miasta, schodzi półtorej godziny, a robotnik kosztuje za półtorej godziny 11 ct., za mleko bierzecie 6 ct. za litr; przeciętnie nosi się po dwa litry, więc razem 12 centów, a jeszcze do tego dwa razy panią w rękę pocałować i być grzeczną, żeby miejsca nie postradać. A teraz policzmy pastucha tylko 20 reńskich rocznie, wikt tylko 15 centów dziennie, to razem czyni 74 złr. 75 ct. Dziennie kosztuje pastuch 21 centów. Biorę przeciętne gospodarstwo o dwóch krowach, bo takich jest najwięcej, a stosunkowo jak bydła więcej, to i pastuch droższy. A teraz chodźmy do krowy, co krowa kosztuje, a ile mleka daje. Weźmy na to, że krowa kosztuje 50 złr., byłoby więc procentu najmniej 2 złr. rocznie, a przytem i krowa się starzeje i kapitał twój ubywa. Jej wychówek dzienny kosztuje 30 centów, więc do roku 100 złr. 60 centów. Krowę doi się przez dziewięć miesięcy, bo zwykle przed ocieleniem nie doi się na trzy miesiące. W pierwszym kwartale krowa daje mniej więcej do siedmiu litrów mleka dziennie; w drugim kwartale cztery litry, a w trzecim kwartale dwa litry, do roku więc daje 1370 litrów po 6 centów, jak wy sprzedajecie, czyni 82 złt. 20 centów. Krowa więc kosztuje was do roku 100 złr. 50 ct., pastuch 74 złr. 75 ct., razem więc utrzymanie krowy kosztuje was do roku 175 złr. 25 centów. Dochodu od krowy macie 82 złr. 20 ct., a ponieważ utrzymanie krowy i pastucha kosztuje 175 złr. 25 ct., więc dokładacie 95 złr. 25 ct. A teraz nie na tem koniec; krowę jako jałówkę trzeba chować dwa do trzech, a nawet do czterech lat, a wiele to bydła padnie na różne choroby i ty gosposiu, musisz gruby kapitał wyrzucić. Porachujcie jeno sobie to wszystko dobrze. Widzisz gosposiu, że ciebie samą litr mleka w domu kosztuje więcej jak 12 centów, a ty go wywleczesz za 6 centów. I to idziesz, choćby pioruny były, śnieg był po pas, zawiązujesz tylko cholewy u butów, żeby ci się śniegu nie nasypało, a jesienne i wiosniane błoto garniesz butami, a trzeba pójść, bo paniby się gniewała, a możeby cię oddaliła. A wiecie gosposiu, co to mleko znaczy? Posłuchajcie. U nas w propinacji litr wódki

kosztuje 1 złr., kieliszek zaś teje pięć centów, a w każdym kieliszku jest dziesięć kropeł alkoholu czyli trutki; w kieliszku mleka zaś przeciwnie — jest dziesięć kropeł białka, które zostaje w ludzkim ciele i organizm ludzki ożywia. A jeszcze co, trzeba pójść do żyda, bo żyd nie jest taki głupi, żeby wódkę nosił po domach i trzeba mu mówić: panie, daj tam wódki, pieniądze z góry, a ty gospośniu czekasz miesiąc, dwa i trzy, bo się boisz pani mówić, żeby się pani nie pogniwała, a za co ty nosisz jeszcze i dzbanek, który musi być oblewany albo cynkowy, żeby się dzieci nie potruły. A idź-no ty gospośniu do adwokata po jaką bądź poradę i niech mu zejdziesz przy niej pół godziny, to będziesz widziała co on ci zaśpiewa, — pewnie guldena. A chciej jakiej komisji, to wówczas trzeba dobrze beknąć, oni sobie umieją za czas policzyć. Tylko my nie umiemy się liczyć, wszystko na oslep, więc nas też mają za ślepych i głupich. Proszę was gospośnie i was gospodarze, jako głowy domu, otwórzcie oczy i zwróćcie uwagę na nabiał, nie marnujcie swojej pracy, bo marnotrawstwo jest grzechem, gdyż przez to niszcysz cały dom i dzieciom swoim dajesz serwatkę, a pańskim albo żydom nosisz śmietaną. Przypatrzcie się gospośniu, pańskim dzieciom a swoim, a zobaczysz jak wyglądają twoje a pańskie. Spróbujcie nie nosić tylko jeden tydzień, to one przysła do domu i dadzą wam 12 centów a nie 6 za litr, bo one wiedzą, co mleko jest warte. Miałbym to samo powiedzieć o jajach, ale aż to poskutkuje. Tak gospośnie, zróbcie strejk, a zaręczam wam, że więcej wystrejkujecie niż nafiarze w Borysławiu. Tym zaś wszystkim, co są daleko od miasta, radzę: zakładajcie mleczarnie, bo to jest dobry zysk. Ktoby nie wiedział jak się wziąć do zakładania mleczarni, niech się uda do Szanownej Redakcji *Przyjaciela Ludu*, a z pewnością mu nie odmówi porady.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich Czytelników *Przyjaciela Ludu*.

Antoni Kustron, ludowiec

Z Ameryki.

W Mount Vermon, niedaleko Nowego Jorku wybuchł dynamit położony na torze kolejowym. W całej dzielnicy wyleciały szyby; wiele osób jest zabitych a 50 rannych. — W New Jork koło Winston zawałił się wielki rezerwoar z wodą, wskutek czego woda zalała kilkumilionową przestrzeń. 23 osób utraciło życie.

W St. Joseph Mo spalił się hotel i 4 osoby znalazły śmierć w płomieniach, a dwie odniosły poranienia. — W Chicago Ill 19-letni Domagaliński przy naprawie kotła w fabryce przy Halsted, został boleśnie poparzony wrzącą wodą. — W Denver Colorado zmarła w szpitalu 86-letnia staruszka Gillis; pochodziła ona z Anglii, a w młodości po przybyciu do Ameryki powiła 30 dzieci w 15 latach. — W New York 3-letni chłopiec E. Robinson zamordował swą młodszą siostrzyczkę z tego powodu, że matka ją więcej pieściła, niż jego. — W Chicago Ill. komisja kolejowa wydała sprawozdanie, które podaje, że od 1. stycznia 1904 do 1. paźdź. zostało zabitych w wypadkach kolejowych w Stanach Zjedn. 354 osób, a ciężko poranionych 1700, z których wiele zmarło — W New York spalił się pięćo piętrowy dom, zamieszkały przez samych żydów, przyczem siedm osób straciło życie w ogniu, a sześć zostało śmiertelnie pokaleczonych. — W Shamokin, Pa. wybuchł pożar w kopalni Entreprise, gdzie pracowało 700 ludzi; wszyscy uciekli, z wyjątkiem maszynisty St. Ossowicza, który się zadusił w dymie. — W Boston, Mass podczas próbnego strzelania z moździerzy, został moździerz rozerwany, a kawałki z niego zabiły na miejscu trzech artylerzystów, a kilkunastu ciężko poraniły.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy od p. Zakrzewskiego, dyrektora Kasy zaliczkowej, następujący list:

„Chcę zwrócić uwagę na niewłaściwe przesyłanie gotówki z Ameryki do kraju, z prośbą o powtórzenie w amerykańskich polskich pismach. A mianowicie: 1) żeby nie posyłano, chociażby tylko jednego dolara, w zwykłych listach, bo te bardzo rzadko kiedy dostają się do rąk właściwych; 2) żeby nie posyłano gotówki w listach rekomendowanych (registrowanych), bo te kradną na pocztach tem pewniej, o ile list sam zdradza drobną przesyłkę i o ile ci fachowcy wiedzą, że można reklamować tylko list, ale nie gotówkę z „poleconego“ listu. Za dowód niechaj posłużą kradzieże na poczcie w Krakowie; 3) żeby nie posyłano do kraju gotówki za pośrednictwem banków z powodu, że liczą za wielką prowizję, i często nawet nie raczą podać nazwiska właściciela przesłanych pieniędzy, tak, że otrzymawszy pieniądze, nie wie się, dla kogo je zarachować. (Mam obecnie kilka takich przesyłek, gdzie nie mogę się doprosić o nazwisko właściwego właściciela); 4) najlepiej, żeby posyłali z Ame-

ryki monetę za pośrednictwem rządowych, międzynarodowych przekazów (na money order). Cokolwiek droższa opłata pocztowa, opłaca się sowicie, nie tylko wszelką pewnością, że pieniądze na pocztach nie przepadną, ale i tem, że oba rządy liczą sobie wzajemnie pieniądze po korzystnych kursach“.

Jeszcze raz tedy prosimy Rodaków w Ameryce, aby posyłali pieniądze do kraju tylko przekazem pocztowym (money order).

Wiadomości polityczne.

Polska.

Ponad wszystkimi sprawami górują teraz w całej Polsce wieści o strasznych losach, jakie spotykają nasz naród w zaborze rosyjskim. Braci naszych wysłał car na pewną zgubę do Mandżurji, a Kuropatkin zatyka tam nimi posterunki, przeznaczone na śmierć. To straszne.

W Sejmie galicyjskim składają panowie dowody, że głos ludu nic u nich nie znaczy. Uchwalają te ustawy, z których i dla panów wyniknąć ma korzyść n. p. z włości rentowych, — a natomiast nie chcą usunąć żadnej krzywdy ludu, która panom wychodzi na korzyść. Ani ustawy drogowej nie chcieli zmienić.

Z obcych stron świata.

Austria. Rada państwa ma być zwołana na 17. b. m. Czesi skłaniają się podobno do zaprzestania obstrukcji, a to na podstawie przyrzeczeń, które im uczynił prezydent ministrów. Położenie polityczne wobec tego jest spokojniejsze.

Delegat rządu niemieckiego w Berlinie był w Wiedniu na układy z rządem austriackim w sprawie wzajemnych układów handlowych i przemysłowych. Układy te muszą być odnowione najpóźniej w r. 1905. Rokowania dotychczasowe utykają głównie na tem, że rząd niemiecki nie chce się zgodzić na ustępstwa w sprawach weterynaryjnych.

Wojna.

W dniu 3. b. m. rozpoczęli znowu Japończycy po dłuższym wypoczynku kroki zaczepne przeciw armji Kuropatkina. Wbrew przewidywaniom, nadchodzą wieści, że batalia wojenna nie dozna przerwy w zimie. Najbliższym celem armji japońskiej jest wyparcie Rosji poza Mukden. Lada dzień zaczną się

znowu wielka rzeź, bo obie strony otrzymały w czasie dwutygodniowego wypoczynku znaczne posiłki.

Na 3. b. m., jako na imieniny cesarza japońskiego naznaczony był generalny szturm japoński na Port Artura. Twierdza ta przedstawia już od dłuższego czasu straszny widok ruiny, ale jeszcze się opiera. Telegramy doniosły, że szturm 3. b. m. się powiódł i że Port Artura zdobyty, ale do chwili druku gazetki brak potwierdzenia tej wieści. — Upadek jest niechybny, ale przedłuża się znacznie poza termin, dany przez Japonię.

Uwaga publiczna zwrócona teraz więcej na flotę rosyjską, która płynie z pomocą gromionym Moskalom. Jak dotąd, to flota ta ma mało widoków powodzenia, a nabawiła już Rosję wielkich kłopotów. Strach przed Japończykami tak owładnął armię rosyjską, że flota rosyjska po drodze upatruje w każdym okręcie rybackim niebezpieczeństwo i strzela do niego z armat. Widmo wojny z Anglią z powodu zatopienia angielskich rybaków w Hull, zażegnał car przeprosinami. Ale skoro się udało flocie rosyjskiej wymknąć na pełne morze, znowu gazety rosyjskie ostro atakują Anglię, tak, że nie wiadomo, jak się to jeszcze skończy. W najlepszym razie ma flota rosyjska dopłynąć do Azji w lutym. Do tego czasu dużo zapewne się jeszcze zmieni.

Z planów mobilizacyjnych wyszło na jaw, że Rosja w dalszym ciągu zamierza słać na wojnę głównie Polaków i Rusinów. W taki to straszny sposób Rosja chce na Polakach wynagradzać sobie klęski. Od dwóch tygodni wszyscy Polacy, należący do wojska, czy to jako rezerwiści, czy jako pospolitacy, otrzymali rozkaz, aby się nie ruszali nigdzie z domu. Jestto złowróźbna zapowiedź, że czeka ich wysyłka na wojnę. Kto może, ratuje się ucieczką za granicę. Przez Kraków przejeżdża dziennie i po tysiąc takich uciekinierów. Jadą przez Wiedeń — Tryjest do Ameryki. Unikają oni Bremę i Hamburg, bo lotrowscy prusacy chwytają zbiegów i odstawiają nazad do granicy. Ach strach słuchać, jakie sceny opowiadają uciekinierzy o tej brance moskiewskiej.

W kilku wypadkach powołanym żołnierzom nie dostarczył rząd rosyjski ani wikt, ani ubrania, to też „głodni i chłodni“ przemocą, rabunkiem zdobywać sobie musieli prowianty i mundury. To zwiększa oczywiście powszechny chaos rosyjski.

Mobilizacja.

Pod wrażeniem okropnych, nieustających klęsk na dalekim wschodzie, odbywa się częściami mobilizacja w Królestwie Polskiem, w ziemiach zabranych, wreszcie w głębi Rosji. Zrozpaczeni rezerwiści zostawiają rodziny swoje bez sposobu do życia, a sami stawiają się w szeregi pod wrażeniem niechybnej śmierci czy to na polu bitwy od kuli nieprzyjacielskiej, czy z powodu wycieńczenia, zimna i głodu. To też w pasie nadgranicznym odbywa się masowa wprost dezercja, przeważnie do Galicji, w głębi Rosji zaś zrozpaczeni i widocznie trunkiem podochoceni rezerwiści dopuszczają się formalnych rozbojów na bezbronnej ludności. Urzędowe sprawozdania mówią ciągle o „wzorowym porządku“, utyskując jedynie na dezercji żydów. O tem, że wszędzie, gdzie mobilizacja się dokonywa, musiano przedsięwziąć wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa, niema oczywiście ani słowa w oficjalnych wiadomościach. Tymczasem mobilizacja odbywa się wszędzie w następujących warunkach: Punkt zborny, gdzie klasyfikuje się powołanych rezerwistów, otacza się kordonem wojska. Jeśli punkt zborny jest zarazem stacją kolejową, wtedy, po wyznaczeniu potrzebnego kontyngentu z pośród zebranych, wyprowadza się ich na dwór, otacza wojskiem z przodu, z tyłu i po bokach — kawaleria z gołą bronią, piechota z bagnetem na karabinie i ostrymi ładunkami w pogotowiu — i tak odstawia się na dworzec, gdzie się ich pakuje do wagonów i o ile możliwości jak najprędzej transportuje dalej. Jeśli punkt zborny nie leży nad linią kolejową, natenczas transportuje się rezerwistów w tensam sposób kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt wiorst do najbliższej stacji.

Za wojskiem postępują tłumy kobiet i dzieci, starające się wszelkimi sposobami przedostać się na peron, lub zawładnąć linią kolejową. Wtedy dzieją się sceny rozdzierające i rozpaczliwe. „Wolałabym, żebyś tu umarł — woła kobieta — przynajmniej wiedziałabym, gdzie twój grób!“ Albowiem powszechnem jest mniemanie, że: „idą na śmierć“ — i że już nie wrócą. Zdanie to głośzą tak samo ci, którzy tam idą, jak ci, których w domu pozostawiają. Wszyscy, bez wyjątku, poddają się zwątpieniu i nie mają nadziei, by kiedykolwiek rodzinne strony oglądać jeszcze mogli... Nie kula, to głód, nie głód, to choroba; wszystko jedno — tak czy tak, umierać trzeba. We wszystkich miejscowościach, naznaczonych jako punkt zborny, z polecenia

władzy, zamykają się sklepy monopolowe z wódką i wszelkie traktjernie. Bo lud z rozpaczy pije „na umór“, a wtedy sceny rozpaczliwe nie mają granic. Przytem coraz częściej krążą pogłoski, że mobilizacja zapasowych pułków strzelców z przynależną do nich artylerją, jest tylko wstępem do mobilizacji ogólnej.

Od kilku dni wieść ta chodzi i po Warszawie. Lud powtarza sobie już termin mobilizacji ogólnej, mianowicie 6 listopada, a więc przyszła niedziela. Stąd i lud warszawski ogarnia zwątpienie. Wczoraj i onegdaj wszystkie sklepy monopolowe były i w Warszawie zamknięte, aby trunk nie przyczynił się do tem większego podniecenia w rozpacz i nie zachęcił do różnych ekscesów. Po ulicach widać dwójakie ogłoszenia: o poborze i zaraz obok przemawia naczelnik policji, baron Nolken, że „wobec wieści trwożliwych, rozpowszechnionych w mieście z powodu zaszytych w ostatnich czasach wypadków naruszenia porządku na ulicach Warszawy, oberpolicmajster wzywa ludność miejscową, ażeby zachowała podczas dni zadusznych spokój i porządek na ulicach“. Dalej wznawia baron Nolken rozporządzenie z 12 stycznia 1901 r. urzędu generał-gubernatorskiego, zabraniające zbierania się i gromadzenia po ulicach na narady; przypomina, że każdy na wezwanie policji ma udać się do domu, w przeciwnym razie, jeżeli zwykle środki policyjne nie wystarczą, użyta będzie siła zbrojna — nakoniec, że winni przekroczenia w tej mierze karani będą albo 3-miesięcznem więzieniem, albo karą pieniężną do 500 rubli.

Ogólny nastrój ludności, podnieconej wieściami o mobilizacji ogólnej, nareszcie przekonanie, że: „lepiej tu umrzeć, jak tam, gdzie nawet grobu nie pozostanie po nich“ — dają pole do jak najszerzych niepokojów. Iskra, dziś rozdmuchana, może w jednej chwili wzniecić pożar, którego granic określić niepodobna. Słowem, przechodzimy dui ciężkie. Wojna, choć niby tak daleka, zbliżać się zdaje ku nam coraz szybciej, z biedą, nędzą, tysiącami, pozostawionymi bez środków do życia, których liczba rośnie z dniem każdym, a w ostatnich czasach wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy.

Wzdłuż granicy panują stosunki najzupełniej wojenne. Dezercerów jest taka masa, że ostatecznie panują wśród strażników granicznych uzasadnione obawy, że większe partje siłą przejście sobie wywalczą, bez względu

na ofiary w ludziach, jakieby starcie wywołać musiało“.

Część rezerwistów Królestwa Polskiego ściągnięto do Częstochowy. Ogólna ich liczba wynosi 60.000. Skutkiem nagromadzenia takich mas ludności, ceny żywności wzrastają niepomiernie. I tak, funt chleba kosztuje obecnie już 15 kopiejek. Koszary i kwatery nie mogą pomieścić powołanych pod broń, skutkiem czego wielu z nich na noc wyjeżdża do domu i wraca rano do miasta. W Częstochowie na czas pobytu rezerwistów zamknięto szynki. Pod Mysłowicami próbowano 8 dezertarów przejść przez granicę. Żołnierz, stojący na posterunku granicznym, dał 5 strzałów, które jednakże chybiły. Pięciu dezertarów dostało się do Prus, trzech powróciło do służby.

Z Torunia donoszą, że w mieście pogranicznym Aleksandrowie przeprowadziły władze rosyjskie mobilizację bardzo surowo. Kilkuset mieszkańców Aleksandrowa, powołanych do wojska, wyciągnięto w nocy z łóżek i przygotowanymi już naprzód wozami drabiniastymi odwieziono do Kowla, skąd, po krótkich ćwiczeniach, wszyscy odjeżdżają do Mandżurji. Transport 50 rezerwistów prosto z Aleksandrowa odjechał na daleki wschód. Żony i dzieci wywiezionych podniosły okrzyk rozpacz, pozostały bowiem bez opieki na pastwę nędzy. W Aleksandrowie wszyscy zdolni do broni urzędnicy cłowi, pocztowi i z magazynów kolejowych, musieli udać się pod chorągiew. Niektóre kantory są prawie puste. Po nadgranicznych wsiach rezerwistów ściągnięto pod broń jak najspieszniej, ażeby zapobiedz zbiegostwu. Wsie Rakówkę, Wizgury, Boble i Widgirki otoczyło w nocy wojsko, poczem w nocy żołnierze wpadali do domów i zabierali rezerwistów. Podczas tych gwałtów rozgrywały się rozdzierające serce sceny, nikt bowiem nie liczy na powrót powołanych do wojska.

Gdy nadejdzie wiadomość o śmierci oficera, pułki odnośnie natychmiast wstrzymują wypłatę pensyi ich rodzinom, polecając im, ażeby się udawały do władz po emeryturę. Ale kasy emerytalne nie spieszą się z załatwieniem potrzebnych formalności, skutkiem czego po oficerach rodziny poległych znajdują się często w nędzy.

W Noworadomsku, zgromadzono 30.000 zapasowych, nie dawszy im ani dachu, ani jada, ani drzewa na ogniska. W Częstochowie prezydent miasta zerze u bogatych mieszkańców o chleb, herbatę

i cukier dla żołnierzy. Warszawa burzy się coraz więcej i odgraża.

Okruszyny.

Za darmo do Nowego Roku poyśląc będziemy *Przyjaciela Ludu* tym **nowym** czytelnikom, którzy się teraz zgłoszą i nadesłają całoroczną prenumeratę 4 kor. na *Przyjaciela* na rok 1905. I Kalendarz *Przyjaciela Ludu* otrzymają ci czytelnicy za darmo na święta. Rozповідаjcie to Przyjaciele i jednajcie nowych czytelników.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że byliśmy zmuszeni wstrzymać gazetkę tym wszystkim, którzy za rok 1904 nie nadesłali żadnej przedpłaty.

Tym, którzy mają na opasce uwidocznione odkąd zalegają z prenumeratą, Nr. 47 bezwarunkowo wstrzymamy, gdyż liczne upomnienia nie skutkują.

Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu* przeniesioną została do domu przy ulicy **Szewskiej 1. 11.**

W Kłaju rzucił się pod pociąg St. Weisło, uczeń II kl. gimn. syn adwokata z Bochni i zginął na miejscu. Podobno popełnił samobójstwo rozdrażniony tem, że otrzymał karę dwie godziny aresztu szkolnego. — W Borysławiu spadł z wysokości 10 metrów robotnik Fr. Pencak, wskutek czego doznał złamania czaszki. Tamże robotnik Jan Pastyrski podczas wyciągania sztang żelaznych z szybu został tak potłuczony, iż tego samego dnia w szpitalu umarł. — W Wolance wybuchł pożar w kopalni Szujskiego i pochłonął szyb naftowy i dwa zbiorniki z ropą wartości 20 tysięcy kor. — W Schodnicy zniszczył pożar w kopalni Tow. Anglo-Gal. zabudowania i kotłownię na szkodę 16 tysięcy kor. — W Borysławiu zniszczył pożar na kopalni Susmann Landau szyb i zbiornik z ropą na 20 tysięcy kor. Potem przerzucił się na kopalnię ks. Lubomirskiej. Przy tym pożarze zostali poparzeni wiertacz Jakób Stojak i robotnicy Mikołaj Olearczyk i Mateusz Chrzanowski. — W Komornie zdefraudował około 70 tysięcy substytut notar. Kirsztownicz. Był to fundusz budowy własnego domu gminy grecko-orientalnej. — We Lwowie p. Dąbrowska, żona ślusarza kol. zostawiła na chwilę 4-letniego chłopca w domu. Chłopiec wylazł na stół, gdzie leżało pudełko zapalek i bawił się zapalaniem; podczas tego zajęło się nakrycie stołu, a następnie sukienka dziecka. Na krzyk przybiegła Dąbrowska, lecz dziecko już formalnie się

upiekło i w godzinę potem zmarło. — W Przemyślu zastrzelił się z karabinu „rekrut“ 9 pułku, a drugie samobójstwo popełnił szeregowiec z 77 pułku Krawarcz. — W Poli (Istrja) zdarzył się straszny wypadek w młynie. Gdy młyn był w ruchu, pękł jeden z kamieni; skutki były straszne, gdyż szczątki kamienia jednemu z robotników rozzerwały w kawałki klatkę piersiową tak, że padł trupem na miejscu, a dwaj inni zostali ciężko pokaleczeni. — W Sąsiadowicach pow. Sambor dzieci pozostawione w domu bez dozoru, bawiąc się, rozlały naftę. Jedno z nich 7-letnie, bojąc się, aby rodzice nie poznali, zapaliło rozlaną naftą. W tem zajęła się sukienka na półtoraletnim chłopcu, który tak silnie się poparzył, że w kilka godzin ducha wyzionął.

Oflary. Złożyli w naszej administracji: Na fundusz prasowy: Franciszek Krzanowski 2 kor.
Na Stronnictwo Ludowe: Czuma Fr. 40 hal.

Odpowiedzi administracji.

Semp Fr., Bustenari: pieniądze otrzymaliśmy. Storzek, Mszana d.: Gazetki nie wstrzymywaliśmy, widocznie zginęła, numer 44 wysyłamy ponownie. Pikul, Amsterdam: numery, które zginęły, wysyłamy powtórnie. Świętek J., Wörzen: pieniądze otrzymaliśmy. Barnat, Lutera: dodatków obecnie nie dajemy już osobno, aż wydamy kalendarz. Friedrich Karol: przy reklamacji należy podać dokładny adres. Skora, Nadbrzezie: Żądane egz. wysłaliśmy, zwrócono nam je z poczty. Paluchniak, Leavenworth: dolara otrzymaliśmy, książkę opłaciliśmy. M. Kaczmarski, Woonsochet: wysłaliśmy list z wyjaśnieniem.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Dr. Franciszek Bardel
adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Adwokat krajowy

Dr. Szymon Przybyło
otworzył kancelarję
w Krościenku nad Dunajcem
(powiat Nowy Targ). 10 10

Miód pszczołowy czysta patoka, bardzo ładny jako leczniczy i stołowy, w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowym po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysłać w płynnym stanie klarowany. Prokop Stelmach, Sosnów poczta Siemikowce. 2 8

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosa“

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki
mydła i Swiec

Szymona Munka w Żywcu

(założona w roku 1846).

Kto używa jednego mydła z „nosorożcem“ lub „kosa“ ten wiele oszczędza. — Próbkę i cenniki darmo! 25-25

Precz z wolem! Precz ze świerzbem!

Leki przeciw wolem i świerzbowi, niezawodnie, pewnie działające, wieloletniem doświadczeniem wypróbowane, poleca i wysyła za pobraniem, odwrotną pocztą, każde po 2 kor. Apteka w Mszanie dolnej.

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanję, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wybornej jakości we wszelkich gatunkach.

„Dwie dusze“ posła Bojki 60 hal.

Miód pszczelny patoka, deserowy, tegoroczny, prawdziwy, podolski, z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron, pod gwarancją, wysyła nieopłatną pocztą Franciszek Ziemia w Podhajcach. 2 7

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

wysyła każdemu, kto zamówi za zaliczką pocztową, lub też nadesłanie pieniędzy przekazem pocztowym, następujące książki:

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 1. kwietnia 1898 r., **Ustawą o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych. Kalendarz myśliwski dla Galicji. Cena z przesyłką pocztową 1 kor. 10 hal.

Śpiewnik historyczny Jana Sawy. Najpiękniejszy zbiór nowych pieśni i utworów poetycznych, obejmujący dzieje porobiorowe Polski. Każdemu, kto kocha Ojczyznę i chce się z tym śpiewnikiem zapoznać, polecamy najgoręcej, a z pewnością nie pożałuje, jeżeli sobie sprowadzi. Cena z przesyłką 2 kor. 60 hal.

Pieniądże najlepiej wysyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

Biuro „**Ligi pomocy przemysłowej**“ zwraca uwagę, że bibułki cygaretowe 3 15

„**Przyszłość**“ (bibułka cienka)

„**Nadzieja**“ (bibułka i tutki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną „**Liga pomocy przemysłowej**“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim, przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „**Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretowych**“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.

Młynki znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Bank parcelacyjny we Lwowie

== objął parcelację dóbr ==

1 4

Lustawice

w pow. sądowym Zakliczyńskim.

Dobra te położone są tuż obok miasta Zakliczyna, gdzie jest sąd, urząd podatkowy i poczta. Grunta są pierwszorzędnej jakości, przecięte trzema publicznymi gościńcami.

Ceny bardzo umiarkowane.

Bliższych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Kajetan Baliński, delegat Banku parcelacyjnego w Wesołowie, p. Zakliczyn. — **W tej okolicy są doskonałe zarobki!**

Bank parcelacyjny sprzedaje grunta na wieczność, wolne od długów i ciężarów dworskich, a nie mającym funduszów na zapłacenie całej ceny kupna, wyrabia krótko- lub dłużso-terminowe pożyczki na niski procent.

© Górki ©

w powiecie Mieleckim nad Wisłą.

Gleba doskonała, lekkie rędziny nadwolszańskie. Wisła jest w tem miejscu zupełnie uregulowana i brzegi przed wylewem zabezpieczone, a nadto były w Górkach niedawno przeprowadzone wydatne meljoracje przy współudziale biura meljoracyjnego Wydziału krajowego.

Cena gruntu od 600-900 kor. za morg.

Bliższych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Gustaw Nowotny, delegat Banku parcelacyjnego w Górkach p. Borowa.

Brak paszy!

nie zrobi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaka jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.**

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Ceua flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakuujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1868, w Galicyi od roku 1874)

ukończył z rokiem 1903 trzydziesty szósty rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1903

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	29,217.694 kor. — h
Premje, uboczne należności i odsetki za 1903 rok	6,911.200 „ — „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	944,593.621 „ — „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903	4,278,393 „ — „
W ciągu 36 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	78,324.628 „ — „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika I. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

Do Nowego Yorku, Kanady, wszystkich miejscowości
 * * * * * w Północnej Ameryce * * * * *

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej

przeziada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

Wiedeń-Tryjest

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Towarzystwa przewozowego w Liverpolu

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. — Nie potrzebuje wymieniać pieniędzy naszych na inne. — Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży, a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

Najbliższe okręty odchodzą:

Pannonia dnia 12. listopada
Ultonia „ 26. „



Slavonia dnia 10. grudnia
Pannonia „ 24. „
Ultonia „ 7. stycznia

Bliższych wyjaśnień udziela:

8—12

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ulica Brajerowska 6.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW,**
ulica Szpitalna L. 40.
Filie: TARNÓW, Krakowska 4/5. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współdziałaniu **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekoja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Prospekta darmo i oplatnie.

Sprzedaj biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OSWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ozcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.